GAZETA LWOWSKA.

Wtorek | Nr. 149. | 18. grudnia 1838.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

JCKMość idąc za popędem Swéj łaskawości i ażeby dać dowód najwyższéj pieczołowitości Swojéj także o prowincyje Rovigo i Belluno, które podczas bytności N. Pana w tém Królestwie nie mogły być obecnością najłaskawszego Monarchy uszczęśliwionemi, raczył najwyższém postanowieniem z d. 17go listopada r. b. zaasygnować najłaskawiéj następujące wsparcia, a zwłaszcza: dla domu zaopatrzenia w Rovigo 3000 a dla ubogich tegoż miasta również 3000 lir aust.; dla domu zaopatrzenia w Belluno 300, dla szpitala w Feltre 1500, dla zakładu wychowania małych dzieci w Feltre 500, a nareszcie dla ubogich tegoż miasta 300 lir aust.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Mexyk.

Gazety nowo-jorskie, przybyłe do Anglii ostatniemi statkami pocztowemi, zawiérają wiadomość o wybuchłéj w Tampico rewolucyi przeciw rządowi centralnemu w Mexyku, mającéj także rozgałęzienia w głębi kraju. — Korweta francuzka *Kreolka*, z księciem Joinville na pokładzie, zawinęła d. 20go październik do Hawanny.

Hiszpanija.

Messager z d. 2go grudnia podaje następujące najnowsze wiadomości z Andaluzyi: »Najwyższy trybunał i oddział artyleryi w Sewilli nie chciały uznać władzy junty i jenerała Cordowy. — Hrabia Cleonard trzyma się w Kadyxie i przygotowuje się do dzielnego wystąpienia. Narvaez przybył do Sewilli i odprawił uroczysty wjazd do tego miasta; Cordowa wyjechał na przeciw niemu; obaj jenerałowie uściskali się jak najserdeczniéj, śród radosnych okrzyków zgromadzonego ludu. — Espartero, wezwany lub nie, przybędzie do Madrytu a w razie potrzeby uda się do Andaluzyi na czele 10 do 12,000 ludzi.«

Allgemeine Zeitung donosi z Madrytu pod d. 24. listopada: »Dowiadujemy się, że Królowa-Rejentka ma zamiar tak długo o składzie nowego ministeryjum żadnego nie wydawać postanowienia, dopokąd jenerał Alaix, który d. 20go do Burgos przybył, do Madrytu nie przyjedzie; on bowiem będzie najlepiej zawiadomionym o sposobie myślenia Luchany, na co w każdym przypadku wzgląd miany będzie. — Dywizyja armii odwodowéj, stojąca tak długo koło stolicy, odeszła teraz do prowincyi Alawy, dla wsparcia tamtejszych powstańców. — Karlistowski oddział Merina prawie całkiem poszedł w rozsypkę i on sam d. 19go w 200 koni i 100 ludzi przechodził znowu przez Brujulę, dążąc do prowincyj północnych. — D. 28go listopada zaszły nowe rozruchy w Murcyi; lud domagał się krwi karlistów, a władze widziały się zmuszonemi kazać jednego jeńca rozstrzélać. W Walencyi d. 17go rozstrzélano w odwet jedynastu jeńców. Przeciwnie Cabrera kazał w Villahermosa r o z s t r z e l a ć d z i e c i milicyi narodowéj, która warowni Villamalesa broniła; najstarsze dziecko miało tylko lat jedynaście!«

W innym liście z Madrytu z dnia powyższego piszą: »Na wiadomość o poruszeniach w Sewilli, książę Frias, jedyny minister, który jeszcze posadę swoje zatrzymał, podał się do dymisyi.«

Najnowsze wiadomości z Madrytu z d. 26go listopada (w *Journal des Debats*) opiewają: »Zapewniają dzisiaj, że deputowanemu Armendariz poruczono skład nowego gabinetu. Był ón pod ministerstwem Calatrawy podsekretarzem stanu spraw wewnętrznych a pod ministerstwem Ofalii głosował ciągle z większością. — Poczta z Andaluzyi przywiozła wiadomości z Sewilli z d. 21. a z Kadyxu z d. 20go listopada; brzmią one cocolwiek spokojniéj. Junta Sewilli przy odchodzie poczty nie powzięła jeszcze żadnego postanowienia. Wysłano wprawdzie deputacyję do jenerała Cleonard z wezwaniem, ażeby się do powstania sewilskiego przyłączył, lecz zacny jenerał ten dał odpowiedź, iż oprócz władzy Królowéj żadnéj innéj nie uznaje. Wydał odezwę, w któréj buntownicze poruszenia w Sewilli zbrodniczemi nazywa, ostro gani postępowanie jenerałów Cordowa i Narvaez i oświadcza, że żołnierze, którzyby się z nimi połączyli, ukarani będą według całéj surowości ustaw. — Granada, Malaga, Korduba i Jaen nie okazują dotąd symptomatów powstania. Jest przeto jeszcze niejaka nadzieja, że główna junta Sewilli, zostawszy od-

)(

osobnioną, rozwiąże się równie tak prędko, jak się zawiązała. Szwadron jazdy i bateryja artyleryi, stojące w Sewilli na załodze, opuściły to miasto, skoro odezwa jenerała Cleonard została tam wiadomą i udały się w pochód do Kadyxu, dla stawienia się pod rozkazy Cleonarda.«

Memorial Bordelais mieści wiadomości z Sewilli, ale bez daty, w skutek których jenerałowie Cordowa i Narvaez byli zmuszonymi uciekać z miasta, ponieważ opuszczeni zostali od całéj załogi, która poddała się pod rozkazy jenerała Cleonard.

Gazeta *Quotidienne* donosi: »Otrzymujemy list z Logronio z d. 27go listopada, zawiérajacy najważniejsze wiadomości. Espartero d. 26go otrzymał gońca, który mu przywiózł wiadomość o wypadkach w Sewilli i o udziale, jaki w nich mieli jeneralowie Cordowa i Narvaez. Espartero w skutek tego dał niezwłocznie rozkaz znaczcéj części swéj armii, wyruszenia do Madrytu; on sam chce również tam się udać, skoro jeden z jego adjutantów, jako goniec tamże wysłany, powróci. Wszystko wojsko krystynistowskie, kantonujące od Logrono do Villarcayo, jest obecnie w poruszeniu. Batalijony gwardyi 3ci, 7my i 10ty i pułki linijowe 11ty, 29ty i 59ty d. 27go zrana wyruszyły do Mirandy; sześć innych batalijonów miało ruszyć w pochód d. 28go; ułani polscy i 500 gwardzistów towarzyszyć mają jenerałowi naczelnemu. Ten zwidziwszy całą liniję od Calahorry do Vilarcayo, umiał umysły żołnierzy do tego stopnia na swoję korzyść zapalić, że ze wszystkich szeregów przyjmowano go okrzykiem: »Śmierć Cordowy! Niech żyje Espartero!« — Pierwszym skutkiem powstania w Sewilli jest przeto wojna między dwoma rewolucyjnymi jenerałami, czyli raczéj między dwiema armijami rewolucyjnemi. — Niepotrzebujemy dodawać, kto z roztérków tych na ostatku korzyść odniesie.«

Correo Nacional zawiéra list z Burgos z d. 22go listopada, w którym zawarte jest to zapewnienie, że jenerał Balmaseda został na rozkaz Don Carlósa uwięzionym i ma być mu proces wytoczony, za to iż 52 krystynistów z pułku Salamanki rozstrzélać kazał, przezco spowodował Espartera do wzięcia odwetu na równéj liczbie żołniérzy karlistowskich. Don Carlos ma być w najwyższym stopniu oburzony tym odwetowym systematem i miał nie dawno wydać rozkaz rozstrzélania niejakiego Callonge, ponieważ tenże krystynistowskiego pułkownika Coves, który rannym dostał się w niewolę, rozstrzélać kazał. — Tymczasem także w Burgos założono juntę odwetową i takowa miała być na rozkaz Espartera otwartą d. 24go listopada.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dotychczasowy poseł turecki Sarym Effendy miał dnia 29. listopada posłuchanie pożegnalne u Królowéj. Potém Reszyd Pasza miał zaszczyt wręczyć Jéj K. Mości list, którym uwierzytelnionym zostaje jako nadzwyczajny ambasador, i złożyć naszyjnik z brylantami jako dar Sułtana.

Sala sądowa w *Union-Hall* była d. 27go listopada napełniona ciekawymi, którzy chcieli być przy badaniu Désiré Roussella, obwinionego o strzelenie do tak mianującego się **Ludwika Bourbona, księcia Normandyi.** Ten o godzinie 12téj przybył w powozie otoczony kilku przyjaciołmi. »Jest to« pisze *Courier* »człowiek krępéj figury, wzrostu około pięć stóp 9 cali, wysokiego łysego czoła, orlego nosa i burych oczu, nosi wąs, a podobieństwo jego do familii Bourbonów jest w istocie uderzające. Zdawał się być jeszcze cierpiącym i lewe ramie trzymał na temblaku. Z nim przybył syn jego, ładny pietnastoletni chłopiec, który obok ojca usiadł i tokiem rozpraw sądowych mocno zajmować się zdawał.« Zraniony opowiedział łamaną angielszczyzną okoliczności swego zranienia, (jak już dawniéj z gazet donieśliśmy) lecz do oka stawiony z Roussellem, nie chciał jednak twierdzić, jakoby on i ów napaśnik, który go zranił, był jedną i tąż samą osobą; postać, mówił, jest prawie ta sama, lecz ów człowiek miał wypuklejsze oczy. »Książę« nadmienił daléj, że już raz dawniéj we Francyi zamordować go chciano, a przed ćwierć-rokiem otrzymał był imieniem obwinionego podpisany list, w którym tenże, jak w dniu przed teraźniejszym morderczym zamachem, o wsparcie go upraszał. Badana świadczyni, miss Broacke, nie wyjaśniła w niczém téj sprawy. Roussele utrzymuje ciągle swoję niewinność. Śledztwa jeszcze się nie skończyły.

Wiadomość, że milicyja zastąpi w Irlandyi wojsko, mające być do Kanady posłaném, gazeta *United-Service* za niedorzeczność ogłasza i dodaje: »Podobne użycie milicyi w czasach pokoju byłoby przeciw duchowi konstytucyi. Tylko w czasach wojny zajść może taki przypadek.

Mnisi klasztoru Trapistów Mount-Meilleraye, w irlandzkiem hrabstwie Waterford, wystawieni są na głód największy, ponieważ tegoż roku mianowicie w kartoflach mieli zupełny nieurodzaj.

Gazety angielskie donoszą z Nowego-Jorku do dnia 9. listopada, że zaraz po odwołaniu lorda Durham z Kanady, **rokosz** w osadzie téj powtórnie wybuchnął. List z Montreal z dnia 5. listopada donosi o tém co następuje: »Wypadki, które tak często przewidywaliśmy, zaszły już

w istocie; Kanadyjczykowie, zwłaszcza jak najzupełniéj uorganizowani, podnieśli znowu sztandar rokoszu, a prawo wojskowe zostało wczoraj ogłoszone w téj prowincyi po drugi raz w krótkim przeciągu czasu dwunastu miesięcy. Wczoraj zrana rozeszła się po mieście ta nader zatrważająca wiadomość, że cały obwód jest w powstaniu i że kilku lojalistów (stronników rządu) z najzimniejszą krwią w hrabstwie Akadyi zamordowano. Późniejsze doniesienia potwierdzają niestety wieść tę; jak najspieszniéj znaczny oddział wojska do onego hrabstwa posłano. Statek parowy *Princess Victoria*, który w sobotę (dnia 3. listopada) oddział artyleryi królewskiéj przeprowadzić miał do Laprairie, był przez rokoszanów dwakroć podpalony, lecz jak na szczęście tylko mało go uszkodzono. — Sir John Colborne przybył tu wczoraj zrana na pokładzie okrętu *John Bull* i natychmiast wydał odezwę, mocą któréj, w skutek wybuchłego znowu powstania, obwód Montreal poddano pod prawa wojskowe. — Sir John wezwał z dólnych prowincyj wojsko w pomoc. — Mówią, że także w Górnéj-Kanadzie powstanie wybuchło i że rokoszanie obsaczyli warownię Malden, nad jeziorem Erie.«

Wspomniane w ostatniéj Gazecie naszéj wiadomości z Indyj-Wschodnich, przywiezione były przez statek parowy »*Atalanta*« do Suez, a z tamtąd lądem w pięciu dniach do Alexandryi, z kąd za pośrednictwem pana Waghorn na francuzkim statku pocztowym do Marsylii się dostały. Główną treść tych wiadomości stanowią poruszenia wójsk ku północno-zachodniéj granicy Indyj i uzbrajania się do wojny zaczepnéj lub odpornéj. W Kalkucie domyśliwano się, iż od niejakiego czasu Birmanowie i Nepalczy z Rundszyt-Synghem ułożyli spólny plan do wtargnienia w posiadłości angielskie; jednakże przez środki, które rząd dla zabezpieczenia tychże posiadłości przedsięwziął, do ukrywania może istotnie powziętych swych zamiarów spowodowanymi zostali. Rundszyt-Syngh dał na nowo najwyraźniejsze zapewnienia oświadczając się spólnie z Anglikami gotowym do umieszczenia Szacha Szudsza księcia Afganów na tronie jego ojców w Kabulu. Terawaddi, władzca Birmanów, uchylił się od przyjęcia angielskiego posła, pułkownika Bensone, na swoim dworze, jakkolwiek mu wszelkie powierzchowne honory okazywać rozkazał. Nepalezowie, jak gdyby się obawiali wkroczenia, sypią okopy w wąwozach Himalai, które do angielskich granic przypicrają. Wojska zamierzają poruszać się w sposobie następującym: artylerya, jazda i piechota, razem 10,000 ludzi, wyruszą z prezydencyi Bengalii ku Karnaulowi, jako najznaczniejszemu posterunkowi na północno-zachodniéj granicy i w tém miejscu czekać będą naczelnego wodza armii indyjskiéj, Sir Henry Fane, by pod jego osobistym rozkazem przez Ludianę ku Firozpur, na lewym brzegu Setledeczu, w pochód się udać. Poruszenie to wkrótce po 31. października nastąpi. W Ludianie złączy się z tym korpusem pod dowództwem pułkownika Simpsona 10,000 żołnierzy, których angielscy oficerowie na mocy rozkazu dla Szacha Sudsza zwerbowali. Połączone te wojska około 20. listopada staną na brzegach Setledeczu. Dalsze ich obroty zależeć będą od umowy jenerał-gubernatora z Rundszyt-Synghem. Jeżeli przyjazne oświadczenia »Lwa Pendszabu« są szczeremi, to jest, jeżeli tenże wojskom angielskim przez swój kraj do Afganistanu wkroczyć pozwoli, natenczas ułatwionym będzie ich pochód przez Attock na zwyczajnym gościńcu karawanowym. Gdy im zaś przez Pendszab przeprawić się zabroni (na co nawet z pozoru zakrawa, skoro wieść, którą *Morning-Post* podaje, jest prawdziwą, to jest, iż tenże obraźliwym sposobem przyjął pana Macnaughten, który dla przygotowania umowy z jenerał-gubernatorem do niego był przysłanym, z którego to powodu i umowa odwleczoną została), natenczas wojska angielskie będą musiały albo wymódz na nim dla swoich wójsk przeprawę, albo też idąc w dół Setledeczu aż do najdalszych kończyn posiadłości Rundszyt-Syngha, potém z Bawulpur wracać znowu w górę ku stołecznemu miastu Chana Dauda, położonemu na rzece Garra, w miejscu, gdzie Besh do Setledeczu wpada. Gościniec ten jest śród piaszczystego, nieżyznego i nie dobrze w wodę zaopatrzonego kraju. Tym sposobem pod Bawulpur Sir John Keane w 5000 ludzi z armii bombajskiéj, złączyłby się z korpusem głównym, tak, iż Sir Henry Fane, jeżeliby choroby nie osłabiły jego wojska, mógłby we 25 do 30000 żołnierza wkroczyć do Afghanistanu. W równym czasie Rundszyt-Syngh posłać ma prosto do Afganistanu 15000, którzy spólnie z Anglikami działać będą. Dla wzmocnienia wojska ile możności, zaciągnąć mają dla każdéj kompanii w pułkach krajowych po 20 ludzi; jestto zasiłek, który więcéj niż 20,000 żołnierza wyniesie. Wszyscy oficerowie sztabowi stawić się mają do swoich pułków; zakazaném jest wszelkie wydawanie urlopów dla załatwienia spraw prywatnych; zasoby z arsenałów wywożą do miejsc warownych. Najmują wielką ilość wielbłądów; żołnierzy przychodzących do zdrowia wysyłają z armii do Agry, gdzie służbę załogową pełnić mają. Dywizyjami armii głównéj jenerał-majorowie sir Willoughby Cotton

i Duncan dowodzą. Dla obrony prowincyj do Nepalu przyległych, wzmocnione są znacznie oddziały w Benares, Dinapur i Gazypur stojące. Oddziały to i wojska zostające pod dowództwem jenerał-majora Oglander w Kaunpurze, Almorze i Gorukpurze, tudzież nowa brygada w Auhd, zasłaniać będą północno-zachodnią granicę. Naprzeciw Birmanom, jeżeliby ci wymagali baczności, stać mają dwa pułki królowskie i pułk sypojski w Mulmain, jeden pułk krajowców w Arrakanie, tudzież ruchawka z Asamu, Manipuru i Silhetu po granicy porozstawiana. Daléj jeszcze aż ku Kalkucie stoi linija wojska, którém łatwo rozrządzić można. I z wyspy Madras można będzie bez wielkiéj trudności korpus do Ranguna lub innego punktu birmańskich wybrzeży wyprawić. Oficerowie armii indyjskiéj niepamiętni na wszelkie trudy, niedostatek i potrącenia żołdu, największym są ożywieni zapałem. Sypojczykowie okazują także wielką przychylność. Podwyższenie żołdu, które niedawno nastąpiło za długoletnią służbę, zaprowadzenie orderu zasługi, nakoniec posunięcie na wyższe stopnie z powodu wzmocnienia różnych kompanij wynikłe, napełniło ich radością i obudziło w nich gorliwość do służby. — Słychać już, jakoby pomiędzy Rundszyt-Synghiem a Afghanami do nieprzyjacielskich kroków przyjść miało. — Dawniejsze wiadomości podług *Delhi Gazette* w ten sposób prostujemy, iż naczelnicy państwa Afganów w Kandaharze z plemienia Barukcyzów z Szachem perskim przeciw Heratowi się połączyli. Połączenie to już przed 26. czerwca nastąpiło, w którymto dniu Szach Perski z znaczną stratą przez Herataućw odpartym został.

Pisma angielskie zawiérają następujące wiadomości z Buenos-Ayres (źródła cokolwiek podejrzanego): »W Limie, stolicy Peru, wybuchła dnia 29go lipca r e w o l u c y j a przeciw protektorowi jenerałowi Santacruz, na któréj czele stanęli: wielkorządzca prowincyj północnych i dawny sprzymierzeniec jenerała Santacruz, jenerał Obregoso i przybyły niedawno w 1500 ludzi z prowincyj północnych jenerał Nieto. Ogłoszono uroczyście niepodległość Państwa Peru, rozwiązanie peruwiańsko-boliwijskiéj konfederacyi i złożenie z posady jenerała Santacruz. Jenerałowie Miller i Moran stojący w Callao w 1800 ludzi, wezwani do poddania się, jeszcze dnia 30go postanowienia swojego nie oświadczyli. Eskadra chilijska spodziéwaną jest wkrótce pod Callao. Powstanie to w Limie odpowiada zupełnie życzeniom Chilijczyków, którzy zawistni byli przeważnéj potędze jenerała Santacruz. Ten tymczasem wybiéraniem pieniędzy w Boliwii czynnie się zajmuje.«

Francyja.

Według dziennika *Commerce* minister handlu miał depeszą telegraficzną otrzymać zawiadomienie, że izba handlowa Marsylii (któréj jak wiadomo wszyscy członkowie podali się niedawno do dymisyi), objęła znowu swoje urzędowanie.

Zwłoki marszałka L o b a u wystawiono na katafalku dnia 2. grudnia. Wieczorem, gdy tłum ciekawych się rozszedł, mający straż oficer spostrzegł zbliżającego się podeszłego człowieka, który z początku usiłował stłumić w sobie wzruszenie, a w końcu z łkaniem padł na kolana przy trunnie. Byłto admirał angielski sir Sidney Smith.

Na radzie gminnéj Paryża powstawali mianowicie pp. Arago i Perier przeciw zezwoleniu pewnéj kwoty na pogrzeb marszałka Lobau, ponieważ takowy mianowany był przez Króla komendantem gwardyi narodowéj, a przeto za jéj członka uważanym być nie mógł. Przytém obliczyli, że gdy wnosić można, iż tylko starzy jenerałowie na tę posadę mianowani będą, przeto w przeciągu lat 50 musiałoby miasto ze 300,000 fr. na koszta pogrzebowe poświęcić. Na summę 20,000 fr. zezwolono tylko większością jednego głosu.

Jedno z pism paryzkich zawiéra: »Najprzód niestety donieśliśmy o tak bardzo osłabionym stanie zdrowia księżnéj Maryi Wirtemberskiéj, córki Króla, z tą uwagą, że od czasu połogu młodéj księżnéj słabość jéj jest ciągle niepokojąca. Im więcéj sił i zdrowia nabiéra nowo-narodzony syn jéj, tém słabszą jest matka. Ciągłe bole wewnątrz powiększyły się jeszcze w długiéj podróży do Genui; spodziéwają się wszelako, że łagodne klima tamtejsze wywrze wpływ dobroczynny na piersi téj młodéj artystki i księżnéj. Księżna Maryja we Włoszech także poświęci się dalszemu kształceniu w swém ulubioném rzeźbiarstwie.

Dziennik *Courier Français* donosi, iż dla załogi Paryża wyszedł dzienny rozkaz, na mocy którego żołniérzom stojącym na straży żadnych innych rozkazów wydawać nie wolno nad te, które na piśmie dowodzący oficérowie wydają. W tym samym dziennym rozkazie obwieszczono, iż kapral, który w nocy na dzień 14ty wydał rozkaz żołniérzowi Belabre, by strzélał do każdego, ktoby przez kratę Tuileryjów przeléźć się odważył — którytо rozkaz był powodem do śmierci Fohra — z swego stopnia złożonym został. Wiadomo, iż dowódzca Tuileryjów zeznał przed sądem, że w wydanym przezeń piśmiennym rozkazie dla straży bynajmniéj nie było tego polecenia.

Państwo papiezkie.

Z Bononii donosi gazeta tamtejsza pod dniem 1. grudnia: Już od dnia 23go listopada stojące

w legacyjach, po tamtéj stronie Pesaro, c. k. wojsko, rozpoczęło pochód dla udania się gościńcem ferarskim z powrotem do c. k. państw; a dnia 29go z rana przechodziła tędy ostatnia kolumna strzelców, która stała na załodze w południowéj części Emilii. Jenerał baron Puchner, oddawszy dowództwo, które jenerałowi hrabi Salis powierzone zostało, i ponieważ wyjście wojska austryjackiego z legacyj zupełnie już nastąpiło, dnia wczorajszego miasto nasze opuścił.«

Przy téj sposobności jest obowiązkiem naszym hołd publicznéj pochwały złożyć c. k. wojsku, za tegoż wzorową karność i zaszczytne postępowanie, jakie podczas pobytu swojego w tym kraju zachowało. Również i to nie powinno być milczeniem pominione, że w dniach ostatnich korpus oficérów załogi papiezkiéj oficérom austryjackim okazał szczególne dowody owéj wzajemnéj jedności i owego szacunku, które między nimi nigdy istniéć nie przestały.

Według wiadomości z Ankony z dnia 2. grudnia, do portu tamtejszego zawinęła eskadra, przeznaczona odwieść załogę francuzką z tego miasta do Francyi. Bagaże i materyjał wojenny już były odpłynęły. Jenerał Gazan z swoim sztabem jeneralnym i korpusem oficérów odwidził z pożegnaniem władze papiezkie; dnia 3go t. m. z rana cała załoga francuzka miała odpłynąć z Ankony i miasto oraz twierdzę tę miało zająć wojsko papiezkie.

Holandyja.

Depesze pana Dedel, które holenderski konsul jeneralny w Londynie, p. May, przed kilku dniami przywiózł, zawiérać mają najnowsze uchwały konferencyi londyńskiéj. Słychać, że konferencyja postanowienia 24. artykułów pod względem sprawy terytoryjalnéj niezmienionemi pozostawia, za to zmniejsza znacznie przypadającą na Belgiję część długu, uwalnia kraj ten od zapłaty zaległości i poczyniła niektóre odmiany w żegludze na Skaldzie. Głoszą właśnie, że od tutejszego rządu już odpowiedź nadeszła, a zwłaszcza tego rodzaju, iż rząd ten przyjmuje owo postanowienia, pod tym wszakże tylko ze swojéj strony warunkiem, ażeby przypadająca na Belgiję część długu w kapitał zamienioną i przy zawarciu ugody całkowicie spłaconą została. Lecz z adresu odpowiedniego izb belgijskich, podług którego takowe — na teraz przynajmniéj — postanowiły nie zezwalać na najmniejszy podział kraju — okazuje się jasno, że powyższą odpowiedzią rządu holenderskiego, załatwienie belgijsko-holenderskiéj sprawy, bynajmniéj jeszcze do skutku nie przyjdzie.

Dziennik *Handelsblad* zawiéra następujące wiadomości z Bruxelli pod d. 1. grudnia, których potwierdzenia wszakże chce dopiéro oczekiwać: »Dowiadujemy się w téj chwili, że Prusy przesłały dobitną notę do Anglii, dla skłonienia mocarstwa, by zmusiły Belgiję do przyjęcia 24. artykułów. Na to Anglija miała dać do poznania gabinetowi tuileryjskiemu, że przyłączy się do dworów północnych, czy Francyja przystanie lub nie. To miało być skutkiem téj noty, że Francyja oświadczyła, iż dłużéj życzeniu reszty czteérech mocarstw konferencyi opiérać się nie myśli i da zupełne przyzwolenie swoje do wykonania 24. artykułów, z odmianami w przedmiocie długu i żeglugi na Skaldzie. Rząd nasz ukrywa jeszcze tę uchwałę.«

Belgija.

Donoszą z Bruxelli pod dniem 29. listopada, że Król zanim do Paryża pojedzie, chce oczekiwać powrotu pana van Praet, wyprawionego d. 24go ze szczególném poselstwem do Londynu. Według dziennika *Belge*, ma być życzeniem Króla Leopolda, skłonić Króla Francuzów jeszcze przed zagajeniem izb francuzkich, ażeby się lub za Belgiją lub przeciw niéj oświadczył.

Na giełdzie bruxelskiéj głoszono dnia 29. listopada, że rząd dniem wprzódy otrzymał ostateczną uchwałę konferencyi, redukującą dług na 4,500,000 złr. rocznych rentów, z uwolnieniem od zapłacenia zaległości, pod warunkiem wszakże niezwłocznego opuszczenia tych części kraju, które Holandyja zatrzymać ma stosownie do traktatu z dnia 15. listopada r. 1831.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Krystynopol d. 13. *grudnia* 1838. Wysłane w roku 1838 z okolicy naszéj do Gdańska bale różnéj miary, wyrachowane na 6 sążni długości a 4 cale grubości, wynosiły razem 86 kóp. Za najprzedniejszy gatunek, koroną zwany, płacono w Gdańsku po 890 do 913 talarów pruskich. Takich nie było tylko 36 do 42 procentu z całéj ilości, zysk więc nie był znaczny w proporcyi do niebezpieczeństwa, jakie temu handlowi zwykle zagraża, zaś na 1230 belkach sosnowych, na podszewki użytych, nie odzyskano nawet tego, co na miejscu z odstawą do Bugu kosztowały.

Do spławienia na przyszłą wiosnę obrabiają w Łuczycach 24 kóp bali, w Szarpańcach 3 kopy, Byszowie 30 kóp a Ostrowie 10 kóp, razem 67 kóp, wyrachowanych w przecięciu na 6 sążni długości i 4 cale grubości; zwożą też z różnych lasów 850 belek sosnowych na pod-

szewki. Oprócz tych bali i belek sprowadzono do Wólki 720 belek z Łopatyna, na których pójdzie z Sokala do Gdańska blizko 3400 korcy pszenicy.

Z Królestwa Polskiego donoszą, że w Dubience jest w pogotowiu 80 galarów, ale tylko dla sześciu mają ładunek. Dwóch kupców warszawskich Brandet i Schulzmann bawiło w Dubience do końca listopada, lecz ani oni ani inni nic nie zakupili; jeden tylko Major Wolf Fajerstein z Kazimiérza skupuje po prawym brzegu Bugu pszenicę, zamyślając ją spławić na swoich 1300 w Dubience leżących bełkach sosnowych. Za korzec, znacznie od polskiego mniejszy, płacił po 18 zł. W Warszawie korzec pszenicy jest po 28 zł., żyta po 13 do 14 zł. Za Bugiem na rossyjskiej stronie płacą, jak słychać, za korzec pszenicy z odstawą do Uściługa po 22 złote.

Bochnia d. 15. *grudnia* 1838. Ceny zboża w handlu hurtowym są następujące: korzec pszenicy płacą po dworach na spław Wisłą do Gdańska po 4 zr. a białej Sandomiérki po 5 zr., żyta po 2 zr. 24 kr. do 2 zr. 36 kr., jęczmienia po 1 zr. 36 kr. do 1 zr. 54 kr., owsa po 54 kr. do 1 zr.; siana cetnar 24 kr., słomy 12 kr. m. k.

Za gotowy wymłócony do transportu zdatny konicz płacą dzisiaj 32 zr. m. k. za korzec; kto nie był potrzebny w zawczesne układy wchodzić i toż nasienie spieszno sprzedewać, dziś na tém bardzo dobrze wychodzi, bo w wielu miejscach pokazuje się mniej namłotném, niżeli się spodziewano; bardzo więc w tym względzie sprzedaż zawiodła w rachubie i daje się widzieć tak z doniesień handlowych jakoteż z obrotów spekulantów, iż nasienie konicza jeszcze do 40 zr. m. k. w górę pójść może.

Właściciele browarów twierdzą, iż tegoroczne kartofle z korca 3 do 3 1/2 garnca okowitej 30 stopni mającej wydają; — dzisiaj płacą za garniec 30 stopniowéj z okrągłym anyżem po 31 kr. m. k. i zdaje się, iż takowa poźniéj nie tylko ze względu pomnożonych zasobów z ceny spadnie, lecz i to nas doświadczenie uczy, iż wieśniak teraz mniéj pijac, dobréj wódki domaga się, przytém uważa jedynie jakby się w dobrą szatę na zimę zaopatrzyć i inne potrzeby oraz daniny załatwić; nie mamy się więc teraz co spodziéwać, ażeby wódka podrożała, chociaż bowiem rolnik teraz drożéj swój produkt sprzeda, nie ma go wiele, oglądając się na zasiew wiośniany i wyżywienie domu.

Za odstawę od cetnara soli z Bochni płacą obecnie do Białéj 17 do 18 kr., do Bilska 19 do 20 kr., do Cieszyna 28 kr., do Opawy 42 kr., do Berna 1 zr. 18 kr. m. k.

Biała d. 12. *grudnia* 1838. Korzec pszenicy wyszedł u nas na 6 zr. m. k., bo z Krakowa nie dowożą, a z żyznéj Hanny (w obwodzie ołomunieckim) wszystko idzie do Czech. Żyto jest po 3 zr. 36 kr., jęczmień 2 zr. 48 kr. do 3 zr., owies po 1 zr. 12 kr. m. k. — Gdzieniegdzie okazują chęć do kupna wódki, z czego wnosić można, że nie długo pozostanie w teraźniejszéj cenie.

Inne produkta od czasu ostatniego doniesienia mego żadnéj w cenie nie doznały zmiany. Z Węgier dowożą nam miodu, na czém galicyjski ucierpi. O nasieniu koniczyny nie da się nic pewnego powiedzieć, bo jéj u nas nie widać.

W Szlązku zaraza wypróżniła kilka najsławniejszych obór; tak samo odchodzą wieprze karmne.

Ołomuniec d. 13. *grudnia* 1838. Wczorajszy targ na woły równie jak poprzednicze nie był najlepszy; tylko 265 sztuk wołów przypędzono w małych partyjach z różnych stron, które rozprzedano. Nie dziwna więc, że w takim niedostatku bydła, chociaż lichéj jakości, ceny dosyć wysoko stoją. Słychać nawet, że w Wiédniu rozprzedano około 100 sztuk wołów w małych partyjach po 40 zr. w. w. wiedeński cetnar. Niejaki Mondrzyk z Galicyi pędził przez Lipnik wprost do Wiédnia 91 sztuk kapitalnych wołów, za które mu już w Lipniku dawano po 40 zr. w. w. za cetnar. — Przyszłe tegoroczne targi nie obiecują nam żadnych korzystnych widoków.

Z Budy. Zaraza na bydło i tu wybuchła, przeciw czemu środki zaradcze nakazano. (*Adler.*)

Z Celowca. W naszém sąsiedztwie pojawiła się także zaraza na bydło; dostała się ona z komitatu byharskiego do Siedmiogrodzkiéj-Ziemi, lecz wszelkich środków na jéj utłumienie użyto. (*Adler.*)

TEATR POLSKI.

Jutro (po raz pierwszy): *Przewóz na rzece Sole, czyli Posag za odwagę,* komedyja w 3 aktach, przez Ant. hr. Karsnickiego oryg. napisana, — i *Kwarantanna,* komedyja w 1 akcie.

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest uwiadomienie księgarni Millikowskiego.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.